

# Egzotyczny ogród udręczeń

## Czarna sprawiedliwość w Abisynji

Kiedy w dniu 3 listopada r. 1930 ras Taffari koronował się cesarzem całej Abisynji i kiedy uroczystość odbywała się z przepychem godnym „1001 nocy“, ceremonia ta miała znaczenie nie tylko obrzędowe, ale również i stawała się pewnego rodzaju zobowiązaniem wobec całego świata. Miało to być bowiem również i zerwanie z dawnymi błędami i ze starymi tradycjami, w których pograżyli kraj tamtejsi czarodzieje, miało to być zerwanie z dzikiem okrucieństwem, z barbarzyństwem. Obietnica uczynienia z Etoppii państwa o współczesnej cywilizacji podpisana została w sensie dobrowolnych zobowiązań w Genewie wobec Ligi Narodów. Zobowiązania te uczynił właśnie nie kto inny, jak Haile Selassie.

Świat zapomniał trochę o przyrzeczeniach Abisynji, a właściwie jej władcy, kiedy kraj ten znów stał się obiektem zainteresowań z racji swojej wojny z Włochami. Teraz więc można przekonać się, czy Jego Wysokość cesarz Haile Selassie dotrzymał złożonych przed 6-ciu laty przyrzeczeń? Czy Abisynja posunęła się bodaj o krok naprzód po linii cywilizacji? Na to pytanie można odpowiedzieć kategorycznie, że nie. Cóż znaczy szereg budynków, coś znaczy pośpieszne, gorączkowe stosowanie zdobyczy najnowszej techniki, co znaczy naprędce przystosowywana wiedza Europejczyków, jeśli obywateli zostają, tak jak dawniej, nieludzkie, okrutne, jeśli, tak jak dawniej, panuje ciemnota.

### ZŁE OKO

Bo czy może być mowa o cywilizacji o oświeceniu, o podciągnięciu się do jakiegokolwiek poziomu w kraju, gdzie najmiłośniej panujący władca jest najgorętszym zwolennikiem przesądów? Jego tron otoczony jest szeregiem zasłon, podtrzymywanych przez niewolników i dopiero wtedy kiedy władca zasiadnie na tronie zasłony opadają i Haile Selassie ukazuje się ludowi. Pocóż te ostrożności? Odpowiedź jest bardzo prosta. Okazuje się, że Haile Selassie, jak wieść niesie, obawia się poprostu t. zw. złego oka.

Inny przykład — to coroczna wędrówka w m-cu maju do Harraru. Wtedy negus zazwyczaj opuszcza stolicę i ukrywa się w Harrarze, strzeżony jaknajpil-

niej przez swoich przybocznych. pochodzi to stąd, że jego nadworni czarownicy przepowiedzieli mu, że zostanie zamordowany w m-cu maju.

### CHARNY SYSTEM INWIGILACJI

Ma się rozumieć, że Abisynja nie jest rajem i że nie brak jest w niej ludzi, którzy niezadowoleni są z panującego reżimu. Na niezadowolonych istnieje specjalny spóśb stosowany przez czarną rację stanu. Zawsze podczas większych uroczystości dworskich i religijnych urzędnicy są wielkie ludowe fety, podczas których z rozkazu władcy plebeowi i nieplebeowi wydawany jest w olbrzymich ilościach zadarmo „tedż“. Jest to musujący płyn, coś w rodzaju piwa, i pędzony jest z jęczmienia. Otóż „tedż“ ma tę jedną wielką zaletę, że rozwiązuje języki ludzkie, a wtedy, kiedy ludzie stają się szczerzy, krążą między nimi szpiedzy i pilnie notują wszelkie słowa niezadowolenia przeciwko władzy zwierzchniej. Jakż jest dalszy ciąg tej historii? Nieostrożny winowajca staje przed trybunałem, który zadaje mu parę pytań, nie mających najmniejszego związku z całą sprawą. Zapytują go: „Czy wierysz

w istnienie Boga i Ducha św.?“, „Czy byłbyś zdolny poświęcić się dla dobra ludzkości i wypełnić wolę Bożą?“

Nieszczęśliwy odpowiada wtedy potakująco i po daniu odpowiedzi na ostatnie pytanie otrzymuje z rąk przewodniczącego trybunału jakąś karteczkę. Przewodniczący mówi wtedy:

— A więc, aby wypełnić wolę Bożą, włoż jutro rano tę kartkę na dno filiżanki, nalej na to gotującej kawy i kawę tę wypij. Wręczony bilet zawiera kilka słów z Biblii, napisanych zatrutym atramentem, a trucizna ta działa tak gwałtownie, że nieszczęśliwy po wypiciu kawy pada natychmiast martwy. Gdyby zaś ośmielił się nie wypełnić polecenia, to i tak zjawi się kat, który zachęci go do wypicia kawy.

### OKRUTNE KARY

Nigdzie chyba na całym świecie prawo nie jest tak okrutne jak w Abisynji. Zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że sądy sprawują ludzie, którzy są analfabetami i którzy najczęściej nie są zdolni wnikać w istotne pobudki przestępstwa i nie potrafią znaleźć dla niczego usprawiedliwienia. Ci ludzie więc wydają najokrutniejsze wyroki. Je-

śli więc chodzi o dłużników, to ten, który jest winien, oddany zostaje w niewolę wierzycielowi dopóki nie spłaci długu. Za oszustwo lub zwykłą kradzież aplikowana jest kara chłosty turbaczem. Za napad zbrojny w celach rabunkowych winowajca ma obciążyć prawą rękę. W wypadku recydywy — lewą nogę. Dla zdrajców i morderców przewidziana jest kara śmierci. Trzeba przytem dodać, że uderzenia turbaczem, który zrobiony jest ze skóry hipopotama, są tak silne, że po paru razach ciało momentalnie zmienia się w jedną ranę i rzadko zdarza się, aby jakiś winowajca po otrzymaniu 50 uderzeń nie zakończył żywota.

Wykonanie wyroku obciążenia ręki złodziejowi odbywa się w sposób następujący. Przedewszystkiem więc na środku sali umieszczony jest wielki kłoc drzewa, przy którym stoi kat lub też poprostu rzeźnik, który w Abisynji często zastępuje kata. Na dany przez sędziego znak kat ujmując delikwenta za ramię, nie zważając na jego wycia, najspokojniej w świecie, nie bacząc na tryskającą krew, dokonywa operacji obciążenia dłoni. Kiedy kiść oddzielona już jest od ramienia, kat rzuca ją pogardy gestem, jak kość psem, do stóp czekającego tłumu. O ile skazaniec jest chrześcijaninem, rodzina troskliwie podnosi ten ochłap ludzkiego mięsa i przechowuje go do tej chwili, kiedy okaleczony umrze i ten szczątek pochowa się razem z nim, aby na sądzie ostatczym stanął przed Sędzią nieuszkodzony.

Po obciążeniu ręki pomocnicy kata uwalniają skazanego z łańcuchów; a ten biegnie natychmiast, o ile mu siły tylko na to pozwalają, z tym okrwawionym kikutem swojej ręki do najbliższego kościoła. Tam czekają na niego rodzice wraz z kapłanem, trzymając kociołek z roztopionym wrzącym masłem. Bez sekundy namysłu okaleczony zanurza krwawiący kikut w tym wrzącym tłuszczu. Upływ krwi został zatrzymany. Życie człowieka ocalone.

Tak więc Abisynja dotrzymuje swoich przyrzeczeń ucivilizowania się i stania się godną wejścia do Ligi Narodów, zajęcia w niej miejsca obok innych państw kulturalnych.

## Rola gołębi pocztowych w wojnie abisyńskiej

Gołębie pocztowe mają duże zastosowanie i stanowią poważny środek łączności w toczącej się od paru miesięcy wojnie włosko-abisyńskiej. Przemarsze i walki wojsk włoskich w górach i na bezdrożach Abisynji są niezmiernie uciążliwe. Brak jest dróg i połączeń telefonicznych, które jest trudno przeprowadzić. Tych zaś linii, które Włosi zdołają wybudować wielkim nakładem pracy, niepodobna jest utrzymać w stanie możliwym do eksploatacji, gdyż stale są niszczone przez dywersyjne oddziały abisyńskie, prowadzące drobne walki na tyłach armii.

W tych więc warunkach główne zastosowanie mają tylko stacje radio-telegraficzne i gołębie pocztowe. Doświadczenie nawet wyka-

zało, że gołębie pocztowe oswajają się dość szybko z tym egzotycznym terenem, latają dobrze i po paru już dniach są z powodzeniem używane do przenoszenia komunikatów wojskowych.

O użyciu gołębi pocztowych wspomina często prasa włoska w biuletynach wojennych. Ostatnio wysłano znowu do Abisynji transporty gołębi pocztowych. — Z transportami tymi wyjechał znany fachowiec wojskowy, kapitan Petroncini.

Trudno było przypuszczać, że na tych ziemiach, gdzie w starożytności zaczęto używać gołębia, jako środka do przesyłania wiadomości, zastosowanie to odżyje w nowoczesnej wojnie kolonialnej.

## Złoto na Simplonie ekspluatują Włosi

Dla zastąpienia surowców metalu szlachetnych i półszlachetnych, których brak, wywołany zarządzeniami sankcyjnymi, daje się poważnie odczuwać, — Włosi przystąpili ostatnio do eksploatacji pokładów złota i niklu, znajdujących się w dolinie Antigorio, na południe od masywu simplonskiego.

Kopalnia złota w Credo znana była już w czasach rzymskich. Przy ówczesnych metodach eksploatacji ilość dożywianego złota była tak znikoma, że kopalnię unieruchomiono. Obecnie w ramach systematycznie prowadzonej akcji przeciwko sankcjom, po przeprowadzeniu badań geologicznych, przystąpiono do ponownej eksploatacji nieczynnej kopalni.

Poszukiwania nowych złóż metali prowadzi utworzone przez „Towarzystwo eksploatacji no-

woodkrytych rud“, którego kapitał zakładowy wynosi 20 milionów lirów. Towarzystwo przeprowadziło ostatnio szczegółowe badania w dolinach Antigorio, Valle Strona, Valle Ossola, gdzie w pobliżu Cuzzago odkryto pokłady miedzi. W Valles Strona natrafiono na znaczne pokłady niklu, których eksploatację oddano inżynierom zakładów Fiatu.

## 136 letni Gruzin posiada 78 potomków

MOSKWA, 9. 2. (PAT) Z Kulsu donoszą: Gruzin, niejaki Bakradze obchodził tu 136-ą rocznicę urodzin. Bakradze posiada dzisiaj 78 potomków.

*Przyjdź po milion do kolektury*

*„Szukasz szczęścia? — Wstąp na chwilę!”*

Centrala Warszawa, Nowy Świat 68 i oddziały.

Zygmunt Jurkowski

59)

# Księżycowe interesy

## Powieść

Nie przewidzianego takiego finału Dziubiela przebiegł dreszcz trwogi. Stał dalej bez ruchu i nadsluchiwał odczuwu. Nikt nie kwapił się jednak, na miejsce wypadku, którego odgłosy, jeżeli nawet doszły do czyichś uszu, nie zwróciły uwagi, wobec ciągłych okrzyków i przysypywań na pierwszym piętrze. Jednocześnie prawie na dole, rozległy się kroki, wrzaskliwe rozmowy i piskliwe śmiechy. To nowa grupka wychodziła z tanecznej zabawy. Wypuszczając podchmielone towarzystwo, stróż zaświewał w bramie a Dziubieli korzystał z nikłych refleksów rozświetlających podwórko i wpatrywał się w miejsce, gdzie spadli. Był to czarny prostokąt, ogródka ujęty w ramę ocementowania. Wpatrzył na nim plamę, kąpielowego płaszcza Żalkina, lecz Pawła nie mógł dojrzeć, gdyż miał ciemne ubranie. Tymczasem w drzwiach balkonu, widocznym całkowicie w braku balustrady, ukazała się postać pani Urszuli. Stąpając ostrożnie weszła w szlafroku (który zdążyła narzucić) i rozejrzała się po jadalni. Gdy wzrok jej natrafił na wyrwaną oteclan, wydała przeraźliwy okrzyk i zniknęła za drzwiami. Przyspieszając latarką Dziubieli zbiegł szybko po schodach i pospieszył na miejsce wypadku. Gdy zbliżył się do ocementowania zobaczył dźwigającą się z ziemi sylwetkę i rozpoznał kontury Pawła. Podbiegł ku niemu.

— To ja Dziubieli! — przemówił szeptem. Paweł wyprostował się powoli i syknął z bólu. Nie odzywał się jednak. Dziubieli podszedł do niego bliżej.

— To ja Dziubieli — powtórzył — to cud, że pan żyje... Widząc, że Paweł osuwa się i wali z nóg, przytrzymał go obu rękami.

— Zaraz, zaraz... pomogę panu — wysapał dźwigając bezwładnie opadającego.

Podsadził się pod Pawła i przełożył jego rękę przez swoje ramię — jak do dźwignia rannego na placu boju. Wolną ręką dobył latarki i oświecił na chwilę Żalkina. W jasnym kręgu, zobaczył go leżącego głową na ocementowaniu. Z łysiny sączyła się krew.

— Hmm... niedobrze — mruknął — wygląda na zabitego...

Zaświtała mu pewna myśl, którą zaczął wprowadzać w czyn bez wahania. Podtrzymał Pawła, który poruszał się, aczkolwiek z trudem i weszli razem do bramy. Zapukał do stróża, a gdy ten wyszedł zaspany, oznajmił spokojnym tonem:

— Spotkałem tu w bramie nietrzeźwego pana. Nie mógł trafić do dzwonka. Trzeba sprowadzić dorożkę.

Na szczęście dorożka stała przed bramą i Dziubieli wynagrodziwszy dozorcę sowiecie, wsiadł do niej z Pawłem.

W drodze Paweł odzyskał mowę.

— Czy Żalkin... żyje?... — wyjąkał.

— Przyznam się panu, że bardzo w to wątpię — odparł Dziubieli wytkając mu papierosa do ust. — A gdzie pana boli najbardziej? — spytał.

— Tu w piersiach — odpowiedział z trudem.

— To dziwne, że pan się nie zabił — mruknął Dziubieli — niech się pan cieszy.

— Upadłem na niego... — wyjaśnił Paweł, zaciągając się dymem.

— Ach tak... no to już teraz rozumiem... Żalkin był dosyć tłusty. — To „był“ zabrzmiało w tej chwili złowrogo.

— Czy myśli pan, że Żalkin nie żyje? — niepokoił się Paweł.

— Tak sądzę. Widziałem krew. Ale właściwie nie rozumiem, dlaczego pan się o niego troszczy, przecież walił pan w niego jak w bęben, chyba nie poto, by mu zrobić przyjemność.

— Nie chciałem go zabić — wykrztusił Paweł.

Dziubieli pomyślał chwilę i rzekł:

— Troskę o Żalkina zostawmy Urszuli, niech go utuli. Na wszelki wypadek zadzwonię do policji, zachowując nasze incognito.

Wykonał swój zamiar w pierwszym napotkanym barze, skąd zadzwonił do właściwego komisariatu. Czekałemu w dorożce

Pawłowi, wyniósł angielkę koniaku i wlał mu do ust.

— To pana postawi na nogi — zapewnił.

Po chwili Paweł poczuł się lepiej. Ból, który czuł w całym ciele uśmierzył się nieco. Dziubieli podał dorożkarzowi swój adres, gdzie po przyjeździe zbadał Pawła dokładnie.

— Ma pan szczęście — oświadczył. — Nic, absolutnie nic, nawet zebro nie jest złamane.

W pewnej chwili Paweł uczuł ogarniającą go senność. Powieki ciążyły. Szumiało w głowie.

— Widzę, że chce się pan spać — zauważył Dziubieli — to rzecz zwykła przy większych wstrząsach.

Urządził mu postanie, ze starych gazet, które przykrył derkami.

— Niech się pan wyśpi, a jutro zobaczymy — uspokajał Pawła i pomagał mu się ułożyć. — Ale urządził mi pan świetne widowisko, ogromnie się ubawiłem — dodał na zakończenie.

Paweł nie słyszał już tej pochwały, bowiem zasnął z chwilą przytknięcia głowy do poduszki.

### ROZDZIAŁ IX — 5

w którym Paweł dziwi się i nie może się nadziwić.

Tej nocy jeszcze na miejsce wypadku zjechały władze. Najpierw poddano badaniu Marynię, która oświadczyła, że o północy, zjawiał się pan Karolek odepchnął ją i „obaj zaczeni się bić z tym panem Żalkinem, ale przedtem to pan Żalkin bił panią, bo w tym mieszkaniu, to proszę pana sędziego wciąż się biją, odkąd tu służę“.

Następnie została przesłuchana pani Urszula, która oświadczyła wszem wobec, że nie wie, kto wtargnął do jej mieszkania i bił się z panem Żalkinem.

Wówczas spytano ją, czy nie przypomina sobie niejakiego pana Karolka.

— Owszem, to mój dawny znajomy — oświadczyła — nazywa się Karol Liszajec i był moim partnerem, kiedy jeszcze występowałam jako fordanserka.

— Gdzie mieszka? — Nie wiem.

Zanotowawszy sobie te fakta, władze odjechały. Następnego dnia Żalkin leżał w szpitalu w stanie ciężkim nie odzyskując przytomności. Żył jednak.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.63 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretariat), 6.66.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedzieli i świąt w godz. 12 — 18.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56 Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 15.798.

PRZESTAWIENSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamiejscowa zł. 2,30 miesięcznie; wydanie P. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3,30 miesięcznie.

**Ceny ogłoszeń:** za miesiąc wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalaty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-iej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 150 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarzkie — 30 gr. Nekrologia po 3 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy, a tusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.